

16.03.23

czwartek, godz. 19.00
Wrocław, NFM, Sala Kameralna

Meccore String Quartet

Program:

Ludwig van Beethoven (1770–1827)

Kwartet smyczkowy F-dur op. 18 nr 1 [30']

I. *Allegro con brio*

II. *Adagio affettuoso ed appassionato*

III. *Scherzo. Allegro molto*

IV. *Allegro*

Kwartet smyczkowy G-dur op. 18 nr 2 [25']

I. *Allegro*

II. *Adagio cantabile*

III. *Scherzo. Allegro*

IV. *Allegro molto, quasi presto*

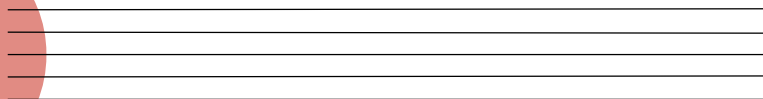
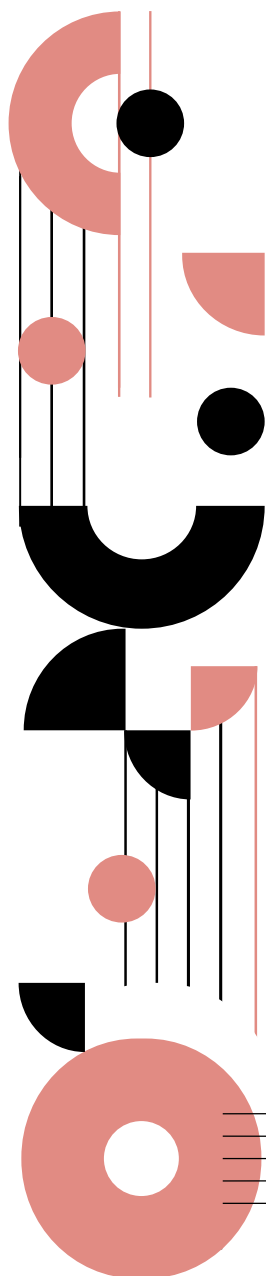
Kwartet smyczkowy D-dur op. 18 nr 3 [25']

I. *Allegro*

II. *Andante con moto*

III. *Allegro*

IV. *Presto*



Wysłuchamy dziś trzech kwartetów smyczkowych z opusu 18, reprezentującego wczesny okres twórczości Beethovena. Sięgnięcie przez młodego kompozytora po kwartet smyczkowy ma wymiar symboliczny. Znana nam ustandaryzowana forma kwartetu była wówczas nowością. Odpowiadała za nią przede wszystkim Joseph Haydn (przez kilka miesięcy będący nauczycielem Beethovena), ale w tle majaczyła też sylwetka niedawno zmarłego Mozarta. Wśród domniemanych inspiracji opusu 18 wymienia się Haydnowski op. 33, trzeci z wczesnych zrywów twórczych starszego klasyka. To tam zdefiniowany został charakter kwartetu jako „muzyki o muzyce”, czyli elitarnego gatunku dla koneserów sztuki kompozycji.

Beethoven, który w ostatniej dekadzie XVIII wieku coraz jaśniej błyszczał w Wiedniu jako wirtuoz pianista, zamierzał roztaczać porównywalnie zachwycającą aurę jako kompozytor. Wiedział, że musi dać odpowiedź kwartetom poprzedników, od których uczył się formalnego smaku, inwencji oraz swoistego lekkiego humoru. Projekt opusu 18 był dla Beethovena największym dotychczasowym przedsięwzięciem. Autor *Eroiki* zbliżał się do trzydziestki i – choć utrzymywał to jeszcze w sekrecie – od niedawna dokuczał mu słabnący słuch.

Praca nad utworami rozpoczęła się w 1798 roku. Sześć kwartetów powstało w dwóch transzach na zamówienie księcia Josepha Franza von Lobkowitza, jednego z Beethovenowskich mecenasów. Kolejność powstawania utworów była nieco inna od ich ostatecznej numeracji. Wynikło to z tego, że w roku 1800 kompozytor dokonał istotnej rewizji utworów. Sławnym źródłem, świadczącym o skali zmian, jest kopia pierwotnej wersji *Kwartetu F-dur*, którą Beethoven sprezentował w 1799 roku swojemu przyjacielowi, zatrudnionemu u Lobkowitza kurlandzkiemu skrzypkowi Karlowi Amendzie. Dwa lata później zakazał mu rozpowszechniania owej wersji, twierdząc, że byłaby świadectwem braku jego umiejętności kompozytorskich. Wersja ta została wydana w dwudziestym wieku i doczekała się już kilku realizacji. Jest nieocenionym źródłem do badań nad rozwojem i sposobem pracy Ludwiga van Beethovena.

Kwartet smyczkowy F-dur, o którym mowa, stoi na czele zbioru. Kompozytor w sposób godny swoich poprzedników łączy mistrzowską (po dogłębnym zmianach) pracę motywiczną z niespotykanym dotąd muzycznym impetem. Pierwszą część otwiera

intrygująca, starannie przemyślana myśl muzyczna, będąca jednocześnie osnową całego ognia. Jej rytmiczny profil jedynie chwilowo ustępuje tematowi drugiemu, składającemu się synkopowanych łuków. Część wolną, również utrzymaną w formie sonatowej, otwiera charakterystyczny żałobny temat w tonacji d-moll. Mamy tu do czynienia z jednym z fascynujących przypadków, w których Beethoven zdradził swoje pozamuzyczne inspiracje – była to historia Romea i Julii. Statyczny lament w miarę rozwoju formy i modulacji do tonacji paralelnej ulega poruszeniu. Nie bez znaczenia jest niezwykle jak na te czasy oznaczenie *affettuoso ed appassionato*. Tragicznej scenie sekunduje typowe Beethovenowskie *scherzo*, w którym percepcja tonacji może się gubić, a nastroje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Finał, rozpoczęty myślą pełną humoru, okazuje się być kunsztownie wyprofilowanym rondem o elementach symetrii formy sonatowej. Po drugim wybrzmieniu tematu słyszymy zachwycające przetworzenie, najpierw oparte na imitacji, później zestawiające nowy temat, jak gdyby kołysanki, z modulacjami igrającymi z poczuciem tonacji słuchacza.

Drugi kwartet, w G-dur, jest nieco skromniejszych rozmiarów i zazwyczaj podsumowuje się go jako pełen humoru i elementów dworskiej kurtuazji. Już na główny temat pierwszej części składają się kontrastujące jakości: z jednej strony emocjonalny biegnik, z drugiej – dystygowany ukłon, wszystko podsumowane dość konwencjonalną kadencją, która wieńczyć będzie też poszczególne odcinki formy. Drugi temat, z charakterystycznym *sforzatem*, jest bardziej jednolity i dosadny. W przetworzeniu ważną rolę gra rozdzielający tematy łącznik, a wśród innych gier i zabaw znajdziemy zwodniczy powrót tematu w Es-dur, kontemplację tematycznego ukłonu i nawet pewne harmoniczne zagubienie. W reprzyzie, wraz z konfliktem tonacji, znika charakterystyczny materiał łącznika. Druga część kwartetu to, zgodnie z oczekiwaniem osiemnastowiecznego słuchacza, część wolna i rodzaj pieśni. W jej sercu pojawia się *allegro*, co stanowi muzyczną niespodziankę w stylu Josepha Haydna. Trzecia część jest *scherzem* o profilu bliskim dworskiemu menuetowi. Finał, utrzymany znów w formie sonatowej, otwiera temat symetryczny i wyważony, który dźwiga syntaktyczną logikę całego ustępu. W przetworzeniu pierwszy temat pojawia się aż w trzech tonacjach, ale nie należy dać się zwieść, to typowy osiemnastowieczny humor!

Wreszcie trzeci z kwartetów, powstały jako pierwszy, utrzymany jest w tonacji D-dur. Temat otwarty przez wznoszącą septymę jest sielski, jakby przepełniony życzliwością, zapowiada charakter całej kompozycji. Modulacje łącznika prowadzą

do konwencjonalnego A-dur, ale ku naszemu zaskoczeniu drugi temat wprowadzony jest chwilę później, w niespodziewanej tonacji C-dur (zaraz prowadzący przez a-moll do oczekiwanej tonacji dominanty). Krótkie przetworzenie kończy się akordem Cis-dur, co jest nowatorskim substytutem dominanty wprowadzającej reprzykę. Ciekawą zagadką jest część druga, po części przez jej odległą tonację: B-dur. Mamy tu do czynienia z formą sonatową, ale pozbawioną przetworzenia. Głównej myśli o charakterze ni to romansu, ni to kołysanki przeciwstawiony jest temat drugi, ewokujący tykanie zegara. Trzecia część, choć pozbawiona tytułu *scherzo*, wykorzystuje typowe dla niego modulacje, asymetrie i zmiany trybu (środkowa część utrzymana jest w d-moll). Ostatnie ogniwo wprowadza zaś po raz pierwszy tego wieczoru charakter taneczny. Jego pierwszy temat w sposób zupełnie przypadkowy przypomina znany z kreskówek meksykański temat *Jarabe tapatío*, a drugi uruchamia rytm taranteli. Tyle muzycznych wrażeń, a to dopiero pierwsza transza!

Szymon Atys



NFM.WROCLAW.PL



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



**DOLNY
ŚLĄSK**